

CZEŚĆ II

JANUSZ MUCHA

(Katedra Socjologii UMK, Toruń)

Indianie a miasto białych ludzi. Indiańska obecność w Chicago w XIX wieku¹

*Córce Marcie, w dziesiątą rocznicę tańców
podczas pow-wow w Chicago*

Wstęp

Dziewiętnastowieczną politykę rządu Stanów Zjednoczonych wobec Indian podzielić można na dwa okresy. Celem, który miał być realizowany w pierwszym z nich, była segregacja. Polegać miała ona na zupełnym usunięciu ludności tubylczej z ziem leżących na wschód od rzeki Missisipi, a pożądanym przez białych osadników, oraz na ustaleniu wyraźnej granicy między dwiema grupami „rasowymi”. Po zachodniej stronie Missisipi Indianie mieli mieć prawo do życia zgodnego z własnymi tradycjami. Zasada segregacji zaprezentowana została w 1825 roku przez prezydenta Jamesa Monroe. Pięć lat później ogłoszona została ona jako Prawo o Usunięciu Indian (Indian Removal Act). W następnych dekadach pojawiły się jednak inne idee. Zgodnie z nimi, Indianie mieli zostać, tak szybko jak to tylko możliwe, włączeni do społeczeństwa amerykańskiego. Ich własnych dążeń i zapatrywań nie brano wcale pod uwagę. Narzędziem tej przymusowej asymilacji miało być Ogólne Prawo o Nadziałach Ziemi (General Allotment Act) z 1887 roku wraz z uzupełnieniem (Curtis Act) z 1898 roku. Obie te

¹ Tekst ten prezentowany był w trakcie posiedzenia grupy roboczej pt. The Victorian Impact on the Native Image: War and Peace on the Road to Wounded Knee, będącego częścią składową European Association of American Studies Biennial Conference, Londyn, kwiecień 1990 roku. Tekst jest znacznym rozszerzeniem trzystronicowego (ss. 100–103) rozdziału pt. „Prehistoria. Początki miasta” mojego artykułu (por. Mucha 1985).

nowe ustawy były faktycznie kontynuacją i prawnym zalegalizowaniem polityki prowadzonej nieco wcześniej przez Biuro do Spraw Indian, które już od połowy lat siedemdziesiątych zmierzało do całkowitego wyniszczenia odrębnych kultur indiańskich. Polityka ta zmieniona została nieco w latach dwudziestych dwudziestego wieku. W roku 1924, mocą ustawy Kongresu, obywatelstwo amerykańskie przyznano wszystkim Indianom, bez względu na stopień asymilacji (por. Spicer 1982: 176–77; Underhill 1971: 324–31; Nowicka i Rusinowa 1988: 219–64).

Aż do lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, Indianie żyli przede wszystkim na terenach wiejskich. Wspomniane już Ogólne Prawo o Nadziałach Ziemi, uchwalone w 1887 roku, miało na celu przekształcenie tubylczej ludności Ameryki w „zwyczajnych rolników”, gospodarujących w taki sam sposób, jak biali farmerzy. Ziemie plemienne miały zostać zasadniczo podzielone między indiańskie rodziny. Nadwyżki chciały władze przekazać zainteresowanym białym osadnikom. Społeczności indiańskie, istniejące dotąd jako zbiorowe podmioty i przedmioty działania, a w szczególności polityczna organizacja tych społeczności, zostały bardzo poważnie osłabione, a w wielu przypadkach zupełnie wyeliminowane. Dziesiątki tysięcy Indian, którzy na ogół wciąż zupełnie nie rozumieli samej idei prywatnej własności ziemi i nie chcieli (oraz nie umieli) gospodarować w sposób, w jaki robili to biali ludzie, sprzedały wkrótce swe nadziały ziemi i przenieśli się do miast i miasteczek (por. Spicer 1982: 162–67, 187–84). Ogólne Prawo o Nadziałach Ziemi dotknęło przede wszystkim plemiona zachodnie. Ich członkowie udali się jednak do miast całej Ameryki, w tym i Chicago. Okres polityki asymilacyjnej będzie częściowo należał do przedmiotu naszych rozważań, skupimy się jednak przede wszystkim na konsekwencjach polityki segregacji.

„Prehistoria” Chicago

Pierwszymi białymi, których obecność na południowym brzegu obecnego jeziora Michigan została odnotowana przez historię, byli dwaj francuscy badacze, Louis Jolliet i ksiądz Jacques Marquette. Pojawili się oni tam w roku 1673. Dopiero w 1803 roku wybudowany został w tej okolicy pierwszy fort. Dopiero w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku Chicago stało się miasteczkiem, a potem miastem, w prawnym rozumieniu tych terminów.

Region ten był jednak zasiedlony znacznie wcześniej. Pierwszymi jego mieszkańcami, jakich odnotowuje historia, było plemię Illinois. Jezioro, obecnie zwane Michigan, nazywało się wówczas Jeziorem Illinois. Obecna nazwa pochodzi najprawdopodobniej od jednej z grup plemienia Illinois, a mianowicie grupy Metch-i-ga-mi. Niektórzy wodzowie tej grupy nosili imię Chicagou. W 1725 roku, pewien młody wódz o tym imieniu spędził prawie cały rok we Francji jako gość zakonu Jezuitów. Wedle niektórych

historyków, osada Chicago nazwana została tak właśnie dla uczczenia któregoś z wodzów.

Plemię Illinois zostało odsunięte z regionu Chicago prawdopodobnie przez jakąś grupę Irokezów. Już w drugiej połowie siedemnastego wieku Illinois mieszkali po zachodniej stronie rzeki Missisipi. Kolejni mieszkańcy tej okolicy, którzy wypędzili Irokezów, to Miami z grupy Algonquian. Oni z kolei odepchnięci zostali około roku 1680 na południe przez Potawatomi, którzy wówczas zaczęli przesuwac się od zatoki Green Bay w kierunku południowym, wzdłuż wybrzeży Jeziora. Plemię Potawatomi było od końca siedemnastego wieku aż do roku 1835, gdy przeszło na zachodnią stronę rzeki Missisipi, najpotężniejszą tubylczą społecznością żyjącą nad Jeziorem Michigan. Po 1835 roku nigdy nie powróciły tu znaczniejsze ich grupy, choć małe zbiorowości żyją tu do dziś dnia. W czasie trwającej w latach 1812–1814 wojny między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, Potawatomi przyłączyli się do Anglików. W 1812 roku dokonali oni słynnej później masakry amerykańskiego garnizonu w Forcie Dearborn (powstałym jesienią 1803 roku na terenie obecnego śródmieścia Chicago), mimo, iż wcześniej obiecali, że bezpiecznie odprowadzą żołnierzy amerykańskich do Fort Wayne (w dzisiejszym stanie Indiana). Po wojnie, zgodnie z traktatem zawartym w 1821 roku w Chicago, Potawatomi oddali Amerykanom pięć milionów akrów ziem po wschodniej stronie Jeziora Michigan (por. np. Winslow 1946: 11).

Na początku dziewiętnastego wieku osada Chicago była bardzo mała. Jej mieszkańcami byli Indianie, Francuzi, „mieszkańcy” francusko-indiańscy, oraz Amerykanie. Skład ludności był więc złożony, ale złożoność ta nie okazała się cechą trwałą (bardzo dobrą analizę składu ludności Chicago w tym czasie znaleźć można na przykład w pracy: Petersen 1977). Osada stale rosła; zwiększało się też jej ekonomiczne znaczenie w całym regionie. Pierwsze lokalne wybory odbyły się w roku 1830. Uprawnione do głosowania były tylko 32 osoby. Czwartego sierpnia tego samego roku zaprezentowana została publicznie pierwsza oficjalna mapa osady (por. Farr 1973: 30, 34; Masters 1933: 55).

W 1832 roku rejon Chicago przeżył kolejny konflikt. Była to nowa wojna z Indianami, tym razem z plemienia Sauk and Fox. Społeczność Potawatomi nie przyłączyła się do żadnej ze stron. Wojna nie trwała długo. Wódz Sauk and Fox, Black Hawk, poddał się w sierpniu. We wrześniu amerykański rząd federalny oraz rząd stanu Illinois zawarły traktaty z plemionami Winnebago i Sauk and Fox. Indianie przekazali Stanom Zjednoczonym ogromne tereny. Dla zagwarantowania, iż tubylcy będą wiernie przestrzegać warunków umowy, Black Hawk, jego dwóch synów, prorok Wabokieshiek i sześciu innych przywódców zostało najpierw zakutych w kajdany i uwięzionych, a później zatrzymanych w charakterze zakładników. W tym samym miesiącu inny traktat podpisano w tym samym regionie. Plemię Winnebago przekazało Stanom Zjednoczonym wszystkie swoje ziemie znajdujące się na terenie stanu Wisconsin.

Po podpisaniu tych traktatów, prawie w pełni osiągnięty został cel, jakim było usunięcie wszystkich plemion indiańskich ze Środkowego Zachodu i osiedlenia ich na Zachodzie. Problemem były wciąż jednak plemiona Chippewa, Ottawa i Potawatomi, które nadal władały ziemią w północno-wschodniej części stanu Illinois, włączając w to szeroki pas wzdłuż wybrzeża Jeziora Michigan. Kolejnym zadaniem białych osadników oraz władz amerykańskich stało się odebranie tych ziem Indianom, udostępnienie ich białej cywilizacji i umożliwienie szybkiego rozwoju miasta Chicago (Masters 1933: 55–58).

Następny rok był bardzo ważny dla historii miasta. W sierpniu Chicago otrzymało prawa miasteczka oraz urzędową pieczęć. Wybrano nowy zarząd miasta. Jesienią 1933 roku, gubernator stanu Illinois zaprosił Zjednoczone Plemię Potawatomi oraz plemiona Chippewa i Ottawa do zebrania się w Chicago i do rozważenia przekazania władzom amerykańskim pozostałości ich terenów, leżących na wschód od rzeki Missisipi. Większość spośród zgromadzonych „gości” stanowili Potawatomi. W sumie pojawiło się około pięć tysięcy Indian. Według Mastersa, a raczej jego informatorów, podczas Wielkiej Rady wodzów indiańskich „...Indianom sprzedawano w znacznych ilościach whisky... Indianie wiedzieli, że są właśnie połykani przez białych... Pijaństwo wśród Indian było ogromne... Tańczyli oni, walili w swe bębny, maszerowali dookoła, zatrzymując się przed domami białych mieszkańców miasta po to, aby stroić miny i pokazywać, jak okropnie pokrywała farba ich usta; strasznie przewracali oczami... Wyglądali jak błazny i faktycznie błaznowali własną tragedię... W ten sposób mówili o tym, że ich serca przestały bić. Wszystko to ciągnęło się z dnia na dzień, a żadnego traktatu nie udało się wynegocjować. Ranek po ranku, strzał z karabinu w Forcie (Dearborn – JM) był sygnałem, który miał wezwać radę do podjęcia obrad. Ale było wiele opóźnień. Jednego dnia jakiś wódz indiański był chory i nie mógł uczestniczyć w posiedzeniu rady; innego dnia niebo było zbyt zachmurzone, a Indianie odmawiali naradzania się w warunkach innych niż bezchmurne. W końcu, 21 września, Indianie zgodzili się na spotkanie z komisarzami rządowymi... Po tym dniu spotkali się kilka razy. Dwudziestego piątego września traktat był uzgodniony, został on podpisany dwudziestego szóstego... Pewne sumy zostały przekazane dla opłacenia roszczeń, na edukację, na młyny dla Indian i na inne rzeczy. Siedemdziesięciu siedmiu wodzów indiańskich podpisało dokument. Po tym akcie Indianie wycofali się do swych namiotów. Po kilku dniach już ich nie było. W roku 1923 ustawiono na terenie ich istniejącej kiedyś wioski... głaz i tablicę..., które miały upamiętniać lud Potawatomi (1933; 62–64). W traktacie, plemię Potawatomi zrezygnowało ze wszystkich swoich roszczeń do jakichkolwiek terenów leżących na wschód od Missisipi i zgodziło się na przeniesienie do rezerwatu. Indianie obiecali opuścić Środkowy Zachód w ciągu trzech lat.

Mieszkańcy nowego, „białego” i „ucywilizowanego” Chicago mieli tylko jedną jeszcze okazję oglądnięcia „u siebie” znacznej liczby tubylczych miesz-

kańców Ameryki. Dwa lata po podpisaniu traktatu, w sierpniu 1835 roku, pięć tysięcy Indian, przede wszystkim z plemienia Potawatomi, przybyło do miasta, aby odebrać ostatnią ratę należnych im dóbr, głównie pieniędzy i alkoholu. „I tam tańczyli oni – już po raz ostatni. Tańczyli oni swą tragedię... Rankiem rozpoczęła się wędrówka. W chwili, gdy ostatni Indianin odszedł na zawsze z tej ziemi, biały człowiek odczuł ulgę... i zapomniał o nim” (Hayes 1944: 75–78). Jest rzeczą interesującą, iż na Zachód, razem z plemieniem Potawatomi, udali się również niektórzy ludzie zasadniczo z nimi nie utożsamiani przez ogół białych. Mam tu na myśli z jednej strony mieszkających na stałe w Chicago i silnie, jak się wcześniej wydawało, powiązanych z „białą cywilizacją”, „mieszkańców” francusko-indiańskich, a z drugiej strony białych mężów kobiet z plemienia Potawatomi. Niektóre z tych osób były bardzo dobrze znanymi, zamożnymi, posiadającymi własne przedsiębiorstwa, wpływowymi i szanowanymi obywatelami miasta. Jak się ocenia, ponad połowa osób uprawnionych do głosowania w roku 1830 przebywała w ciągu następnych dekad w „kraju Indian” (to znaczy na zachód od rzeki Missisipi) (por. Petersen 1977: 62).

Indianie jako „ludzie estrady” dziewiętnastowiecznego Chicago

Jesień 1835 roku oznacza kres wczesnej historii („prehistorii”) Indian w Chicago. W 1837 roku miasteczko uzyskało pełne prawa miejskie. Według statystyk municypalnych (por. Mucha 1983:339), w 1837 roku miało Chicago 4170 mieszkańców, w 1843 roku – 7580, w 1850 roku – 29375, a w 1860 roku już 109260. Szanowany historyk miasta, Bessie Louise Pierce, twierdzi, iż w ciągu całego tego okresu Indianie stanowili jeszcze mniejszy ułamek ludności miasta niż Murzyni (trzeba przypomnieć, iż mowa tu o czasach poprzedzających masową imigrację Murzynów z Południa Stanów do wielkich, przemysłowych miast Północy). Statystyki nie odnotowują żadnych w ogóle Indian w mieście pomiędzy 1835 rokiem a 1860 rokiem. Dopiero w tym właśnie roku, w obrębie granic miasta, mieszkać miało sześciu Indian. W 1870 roku pozostało ich tylko pięciu (oczywiście nie wiemy, czy byli ci to sami ludzie). Tubylcy byli jednak wciąż widoczni, do pewnego przynajmniej stopnia. Już w 1851 roku grupa Indian Potawatomi, która rozbiła obóz nieco na północ od granic miasta, stanowiła tak interesujący obraz, że organizowano wycieczki dla miejskich uczniów, aby ich oglądały. Wspomniana autorka pisze, że w połowie lat pięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, „dzicy mieszkańcy puszczy” wydawali się zarządcy wędrownego cyrku obiektem godnym reklamy w społeczności, która znała ich całkiem dobrze jeszcze niewiele lat wcześniej (1940: 12, 13). To zainteresowanie Indianami ze strony przedsiębiorców rozrywkowych miało utrzymywać się w Chicago jeszcze dość długo.

W ciągu całej drugiej połowy dziewiętnastego wieku, Indianie przybywali do Chicago wielokrotnie. Byli to na ogół członkowie plemienia Kickapoo,

k którzy reklamowali na specjalnych pokazach swe różnorodne środki lecznicze. Tubylcy z rozmaitych plemion uczestniczyli też w rozrywkowych pokazach, organizowanych przez Buffalo Billa i Pawnee Billa. Wywołując zachwyty i przerażenie zgromadzonych tłumów „napadali” na dylizansy.

Chicago było miastem rosnącym bardzo szybko. W 1870 roku miało prawie trzysta tysięcy mieszkańców, w 1880 roku – pół miliona, w 1890 roku – milion sto tysięcy, w 1900 roku – milion siedemset tysięcy. Stawało się też ono bardzo znanym i ważnym ośrodkiem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym, podziwianym przez niemal cały świat. „Szkoda, że nie mogę pojechać do Ameryki, choćby tylko po to, aby zobaczyć to Chicago”, powiedział w 1870 roku Bismarck amerykańskiemu bohaterowi, generałowi (Philipowi – JM) Sheridanowi... Królowa Wiktoria i (Thomas – JM) Carlyle mieli również wyrażać podobne pragnienia, o czym mówiło się w Chicago” (Lewis and Smith 1920: 113).

W niedzielę, 8 października 1871 roku, nadeszła tragedia: Wielki Pożar. Znaczna część miasta została zniszczona. Wielu przyjaciół miasta, bez względu na to, czy kiedykolwiek widzieli je na własne oczy, chciało pomóc. „...gdy wiadomość o nieszczęściu miasta dotarła do Anglii, ...najwybitniejsi brytyjscy autorzy podarowali książki, aby uruchomić bibliotekę publiczną w leżącym w gruzach mieście. Idąc za przykładem znanych przedstawicieli wiktorianizmu, w tym samej królowej, angielska publiczność wysłała ponad osiem tysięcy tomów, które miasto wykorzystało w maju 1872 roku jako związek swej pierwszej biblioteki publicznej (tamże: 136).

W tym okresie, Indianie jako zbiorowość uczestniczyli w życiu Chicago dwukrotnie, z okazji wydarzeń o historycznym znaczeniu. Pierwszym z nich była Światowa Wystawa Kolumbijska, zorganizowana w 1893 roku, a drugim była setna rocznica budowy Fortu Dearborn, obchodzona w 1903 roku. Indianie, o których teraz mowa, nie byli mieszkańcami miasta, lecz sprawdzonymi specjalnie „aktorami”. Wedle statystyk, w 1880 roku stałe mieszkało w Chicago tylko 37 Indian, w 1890 roku ich liczba spadła do czternastu, a w 1900 roku nawet do ośmiu.

Jak mówią cytowani wyżej Levis i Smith, kiedy zaczęły krążyć plotki o organizowaniu przez USA ogólnokrajowej Wystawy Światowej, mającej upamiętnić czterechsetną rocznicę odkrycia przez Kolumba Ameryki, rzecznicy Chicago w praktyce „zaatakowali” Kongres, którego Komisja analizowała propozycje różnych miast, które złożyły oferty, ubiegając się o honor zorganizowania Wystawy Kolumbijskiej. Chicago wygrało. Wiele było tego powodów. Miasto było unikalnym tygłem, w którym stapiały się różne rasy i grupy etniczne, tygłem, który uczynił Stany Zjednoczone tak wspaniałym krajem. Znajdowało się ono znacznie bardziej niż jakiegokolwiek inne wielkie miasto w centrum ludności kraju. Miało ono bardzo wiele pokoi hotelowych, a także wiele bogactwa i przedsiębiorczości. Do tego, co okazało się może nawet ważniejsze, dysponowało ono obszernym wybrzeżem Jeziora Michigan, wybrzeżem, które pozwalało na prawie nieograniczone zagospodarowanie.

Bardzo daleko na południe od centrum miasta (czyli od „Loop”), znajdowały się dwie „dzikie” strefy w których, na samym początku lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, zaczęto wznosić wspaniałe budowle. Jedną z tych stref był Jackson Park, gdzie przygotowywano Wystawę Światową. Drugą, położoną mniej więcej o jedną milę na zachód, był Hyde Park, gdzie stawiano właśnie nowy uniwersytet, czy raczej gdzie dokonywała się reinkarnacja nieudanego poprzednio przedsięwzięcia podobnego typu. Obie wielkie inwestycje były bardzo ważne dla miasta i miasto było bardzo z nich dumne. Pierwszego października 1892 roku pierwsi studenci wkroczyli na piaszczysty teren nowego kampusu Uniwersytetu Chicagowskiego w dzielnicy Hyde Park, kampusu z częściowo tylko wykończonymi budynkami. Otwarcie uniwersytetu było czymś w rodzaju próby generalnej: mieszkańcy Chicago oczekiwali teraz poświęcenia budynków Wystawy Światowej (por. Lewis and Smith 1920: 192–97).

Światowa Wystawa Kolumbijska z 1893 roku była sama w sobie wspaniałym wydarzeniem. My jesteśmy tutaj jednak zainteresowani tylko jednym z jej licznych ciekawych aspektów. Niezależnie od „regularnych” budynków, na Midway Plaisance wzniesiono „wioskę indiańską”. W pokazie wystąpili przedstawiciele plemion Potawatomi, Winnebago, Chippewa i Sioux. Zapraszali oni do swoich wigwamów, ale także demonstrowali tkanie dywanów i kocy, zabawy dzieci i dorosłych, oraz tańce wojenne. Oficjalny przewodnik po wystawie zwracał uwagę na grupy Potawatomi i Winnebago, jako te, które powinny być szczególnie interesujące dla zwiedzających. Powodem było oczywiście to, że reprezentowały one plemiona, które niecałe sto lat wcześniej dominowały na terenach, na których obecnie znajdowało się Chicago (por. Winslow 1946: 167).

Nie wszyscy zachwyceni byli sposobem, w jaki Indianie prezentowali się (czy byli prezentowani) białym Amerykanom, zwiedzającym Światową Wystawę. Jeden z przywódców Potawatomi, Simon Pokagon, był bardzo zawiedziony w swych oczekiwaniach, iż jakaś część czy aspekt imprezy pokaże „postęp”, dokonany przez Indian, którzy zaakceptowali cywilizację białego człowieka. Pokagon ostro zaprotestował przeciw położeniu nacisku na etnograficzne, tradycyjne elementy życia indiańskiego. Wioskę na Midway Plaisance uznał za jedną z form eksploatacji Indian i za narzędzie utrwalania niekorzystnych stereotypów. Na korze brzozonej spisał i wywiesił „Pozdrowienie Czerwonoskórego” dla białej publiczności uczestniczącej w Wystawie. Kilka lat później Pokagon opublikował (jako autobiograficzną) książkę pod tytułem *The Queen of the Woods*, ze wstępem i dodatkiem napisanym przez wydawcę, Cyrusa H. Englesa. Książka stała się dość głośna, ale zdaniem historyków jest mało prawdopodobne, aby Indianin faktycznie sam był jej autorem. Zachowały się jego autentyczne listy, które dowodzą, że pisał bardzo kiepsko. Wydaje się, że żona wydawcy co najmniej bardzo pomogła mu w przygotowaniu książki (por. Clapsy 1966: 23; Beck 1989: 8; Clifton 1984: 103–4).

Następną historyczną okazją, z jakiej Indianie uczestniczyli w zorganizowany sposób w życiu miasta, były obchody stulecia budowy Fortu Dearborn, mające miejsce od 26 września do 2 października 1903 roku. Jak sobie przypominamy fort ten został zniszczony przez wojowników Potawatomi w 1812 roku i odbudowany cztery lata później. Teraz, po stu latach, Indianie, w tym Potawatomi, odgrywali rolę swych przodków i przedstawiali tańce wojenne ku rozrywce białego człowieka. Około czterystu tubylców z sześciu plemion przywiosowało na południe Jeziora Michigan do rzeki Chicago i rozbiło obóz w Lincoln Park. Tutaj odgrywali oni życie wioskowe i handel skórą z fortem. Było to ostatnie znaczące wydarzenie w Chicago, w którym aktywnie i w zorganizowany w grupy plemienne sposób uczestniczyła pewna liczba Indian.

Początek XX wieku

Pierwsze lata dwudziestego wieku były okresem bardzo gwałtownego rozwoju przemysłu rozrywkowego. Chicago stało się szybko ważnym centrum kina niemego. Tu właśnie ułokowane były najnowocześniejsze w Ameryce studia. Kręcono w nich liczne westerny. Dlatego też niezbędni byli indiańscy aktorzy, których sprowadzano z pobliskiego Michigan. Indianie grali też w teatrach i rewiach (por. Jahant 1974). Zatrzymywały się w Chicago wędrownie trupy. Przykładem jest słynny „cyrk Buffalo Billa. W 1904 roku rozbił się w pobliżu Chicago pociąg, w którym jechał jego zespół. Osiemnastu indiańskich aktorów, pochodzących z odległego rezerwatu Pine Ridge w Południowej Dakocie było rannych i hospitalizowanych potem w Chicago. W akcji ratunkowej brał zaś udział znany chicagowski lekarz, dr Carlos Montezuma (por. Beck 1989: 1).

Jak się wydaje, najbogatsze i najważniejsze źródła do badania dziejów Indian w Chicago w dziewiętnastym wieku i na początku dwudziestego wieku zawarte są w archiwum wspomnianego wyżej lekarza. Trzy zbiory dokumentów złożone zostały w chicagowskiej Newberry Library.

Carlos Montezuma zdobył wykształcenie medyczne w 1899 roku w Chicago Medical College. Kilka lat pracował jako lekarz w zarządzanym przez władze federalne systemie szkół indiańskich. Później otworzył prywatną praktykę w Chicago, gdzie szybko zdobył reputację wybitnego chirurga i gdzie mieszkał aż do śmierci w 1923 roku. Doktor Montezuma, „czystej krwi” Apacz, był wielkim obrońcą sprawy indiańskiej w USA. Utrzymywał kontakty z przywódcami plemiennymi z całej Ameryki. Na przełomie wieków działało w Chicago Biuro do Spraw Indian, ale miasto było też ważnym węzłem kolejowym, w którym przesiadali się wodzowie podróżujący z rezerwatów na Zachodzie do Waszyngtonu. Delegacje zatrzymywały się na ogół po to, aby naradzać się z doktorem Montezumą.

W ciągu całego swego życia doktor Carlos Montezuma występował bardzo ostro przeciw wszystkiemu, co jego zdaniem oznaczało ucisk tubyl-

czej ludności Ameryki. W szczególności występował przeciw federalnym urzędom zajmującym się sprawami Indian, które znał najlepiej i z dzieciństwa i z pierwszych lat praktyki lekarskiej. W latach 1916–23 redagował i wydawał miesięcznik zatytułowany *Wassaja*. To małe czasopismo (cztery strony) nie zajmowało się szczególnie miastem Chicago, w którym mieszkał jego redaktor. Miało ono raczej charakter ogólnoamerykański (por. Beck 1989: 1). Archiwum Montezumy wciąż czeka na historyków i antropologów, którzy zajęliby się jego opracowaniem.

Interesującym rysem „indiańskiego Chicago” są pomniki. Dwa z nich są szczególnie ciekawe, gdy zajmujemy się dziewiętnastym wiekiem. W 1886 roku wzniesiony został w Lincoln Park posąg zatytułowany *Alarm*. Autorem był John Boyle. Statua reprezentuje rodzinę indiańską, której ojciec zdaje się wypatrywać czegoś w oddali. W 1894 roku, również w Lincoln Park, postawiony został pomnik autorstwa Cyrusa Dallina, zatytułowany *Sygnal Pokoju*. Indianin siedzi tu na koniu i pozdrawia kogoś, przypuszczalnie białego człowieka (por. Gridley 1966: 6). Jak widać, w obu przypadkach Indianie przedstawieni są przez rzeźbiarzy w sposób „życzliwy”. Liczne inne posągi Indian wzniesione zostały w Chicago w dwudziestym już wieku.

Zakończenie

Lata 1835 i 1903 to lata odpowiednio końca „prehistorii” indiańskich społeczności plemiennych na terenie Chicago i końca zorganizowanego uczestnictwa Indian w szeroko rozumianym życiu miasta. Społeczność indiańska pojawiła się ponownie w tym wielki mieście po pięćdziesięciu latach. Była to już jednak społeczność ponadplemienna, faktycznie zupełnie nie związana z opowiedzianą tu historią. „Nowi” Indianie pojawili się w Chicago jako jedna z dziesiątek społeczności etnicznych i w takim charakterze funkcjonuje nadal.

Literatura

- Beck D.
1989 *The Chicago American Indian Community 1893–1988. Annotated Bibliography and Guide to Sources in Chicago*, Chicago: NAES College Press.
- Claspy E.
1966 *The Potawatomi Indians of Southwestern Michigan, Dowagiac, Michigan*: E. Claspy Publisher.
- Clifton J.A.
1984 *The Pokagons, 1683–1983. Catholic Potawatomi Indians of the St. Joseph Valley*, Lanham, New York, London: University Press of America.
- Farr F.
1973 *Chicago. A Personal History of America's Most American City*, New Rochelle, NY: Arlington House.

- Gridley M.
1966 *America's Indian Statues*, Chicago: Towertown Press.
- Hayes D.B.
1944 *Chicago. Crossroads of American Enterprise*, New York: Julian Messner Inc.
- Jahant C.A.
1974 *Chicago: Center of the Silent Films Industry*, [w:] *Chicago History. The Magazine of the Chicago Historical Society*, vol. III, Spring-Summer, no. 1, ss. 45–53.
- Lewis L. and Smith H.J.
1920 *Chicago. The History of its Reputation*, New York: Harcourt Brace & Company.
- Masters E.L.
1933 *The Tale of Chicago*, New York: G.P. Putman's Sons.
- Mucha J.
1983 *From Prairie to the City. Transformations of Chicago's American Indian Community*, [w:] *Urban Anthropology* 12, 3–4, ss. 337–71.
1985 *Z prerii na ulice. Przemiany indiańskiej społeczności Chicago*, „Lud”, t. 69, s. 95–137.
- Nowicka E. i Rusinowa L.
1988 *Wigwamy, rezerwaty, słumsy. Z dziejów Indian w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Peterson J.
1977 *„Wild” Chicago: The Formation and Destruction of a Multiracial Community on the Midwestern Frontier, 1816–1837*, [w:] M.G. Holli and P.d'A. Jones (editors), *The Ethnic Frontier. Essays in the History of Group Survival in Chicago and the Midwest*, Grand Rapids, Michigan: Eerdman's Publishing Co.
- Pierce B.L.
1940 *A History of Chicago*, vol. II. *From Town to City*, Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Pokagon S.
1893 *The Red Man's Greeting*. The Newberry Library Special Collections # 320, [w:] *World Columbian Exposition Bibliography*.
1899 *The Queen of the Woods*, Hartford, Michigan: C.H. Engles Publishing.
- Spicer E.H.
1982 *The American Indians*, Cambridge, Mass. and London, England: The Belknap Press.
- Underhill R.M.
1971 *Red Man's America. A History of Indians in the United States*, Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Winslow C.S.
1946 *Indians of the Chicago Region*, C.S. Winslow Publisher.

JANUSZ MUCHA

American Indians and an American City. “Indian” Chicago in the 19th Century

Summary

Until the 1830s, Chicago had been neither a city nor even an incorporated town. However, the region was very well known to the Indians. The Illinois nation was the first to occupy the area. What is called Lake Michigan now, was, in fact, known first as the Lake of the Illinois. Its later and present name came from the Metch-i-ga-mi tribe of the Illinois nation. Some of its chiefs bore at different times the name of Chicagou. The Illinois were driven from the

Chicago area probably by an Iroquois tribe. The next group after the Iroquois were the Miami. They, in turn, were pushed southward by the Potawatomi about 1680. During the war of 1812–14 the Potawatomi joined the British. In 1812 they massacred the American garrison at Fort Dearborn. After the war, in the Chicago treaty of 1821, the Potawatomi gave the Americans five millions acres of land on the eastern side of Lake Michigan.

At the beginning of the 19th century the settlement of Chicago was very small. Its inhabitants were Indians, the French, French-Indians and Americans. The first local elections took place in 1830. Only 32 persons were eligible. In the same year, the first official map of the settlement was publicly presented. In August 1833, Chicago was incorporated as a town. In the Fall, the Governor of Illinois requested the United Potawatomi, Chippewa and Ottawa nations to gather in Chicago and to consider the cession of the last of their lands east of the Mississippi. In the resulting treaty, the Potawatomi nation gave up all its claims to any territory east of the Mississippi and accepted a reservation. The Indians agreed to leave the Midwest within three years.

The inhabitants of the new, white and "civilized" Chicago had only one more opportunity to see a large number of Native Americans. Two years after the treaty had been signed, in August 1835, five thousand Indians, mostly Potawatomi, came to collect the final payment that was due to them. A large number of settled and established in Chicago French-Indians, as well as non-Indian husbands, went West with the Potawatomi. Among them were some well known and respected citizens of the town.

The Fall of 1835 marks the end of the early history of Indians in Chicago. In 1837 the town was incorporated as a city. There were no Indians registered in Chicago between 1835 and 1860. In that year, within the city limits, six Indians lived, but in 1870 there remained only five. However, Native Americans were still visible to some extent. In 1851, a group of Potawatomes, who encamped a short distance south of the city limits, was so unusual a sight that school children were taken to pay them a visit.

During the second half of the 19th century. Indians came to Chicago at various times with medicine shows. Native Americans of various tribes also helped entertain vast crowds as they attacked stage coaches in Buffalo Bill's shows or the similar shows of Pawnee Bill.

Chicago as a city was rapidly growing. It was also becoming a very famous and important political, economic and cultural center, admired throughout the world. In this period, Indians as a group participated in Chicago life on two historic occasions. The first of them was The World's Columbian Exposition in 1893, and the second was the Centennial of the building of Fort Dearborn, celebrated in 1903. These Indians were not Chicago's inhabitants but rather imported entertainers. In 1880 there were only 37 Indians living here permanently; in 1890 their number decreased to 14, and in 1900 again to eight.

The very beginning of the 20th century was a period of rapid development from the entertainment industry. Chicago very quickly became an important center of the silent films industry. The most modern studios in America were located in this City. Many Westerns were being produced, so American Indians were necessary as actors and were drawn there from the state of Michigan. Indians acted in many theatres and shows, too. There were also travelling groups passing through and stopping in Chicago.

An interesting feature of "American Indian Chicago" are the Indian statues. Two of them are particular interest when considering the nineteenth century. In 1886, the "Alarm" statue by John Boyle was erected in Lincoln Park. It represents a Native American family. In 1894, the "Signal of Peace" statue by Cyrus Dallin was dedicated, again in Lincoln Park. An American Indian man is sitting on his horse and greeting somebody, presumably a white man. Many other statues were erected in the 20th century.

Translated by the Author



Wi-jun-jon w klasycznym ubraniu indiańskim (z lewej) i w mundurze, podarowanym mu prawdopodobnie przez prezydenta (z prawej), wg: Catlin 1844, vol. 2, tabl. 271–272